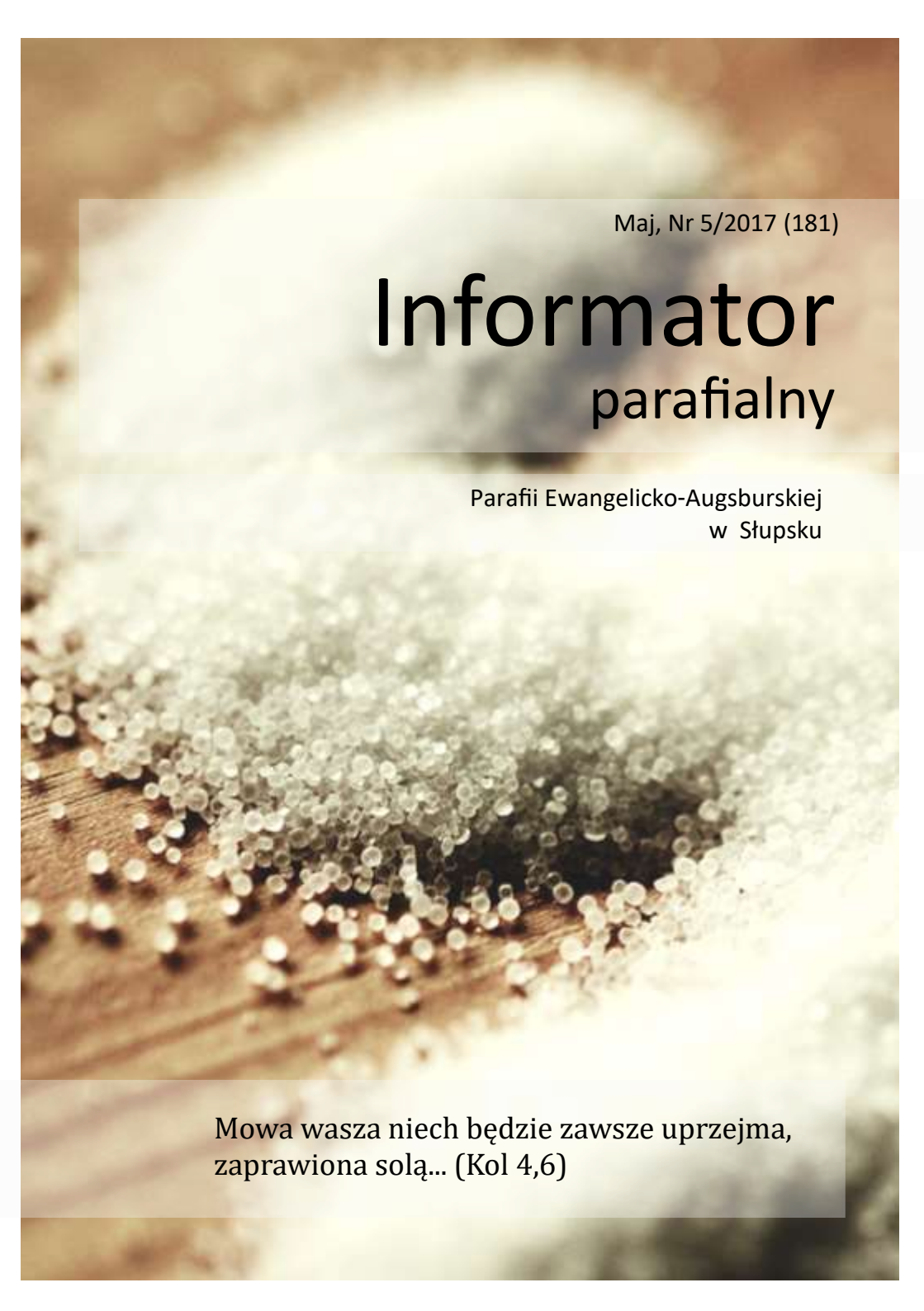




Maj, Nr 5/2017 (181)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma,
zaprawiona solą... (Kol 4,6)



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: WBPPLPP

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Główczych: Główczyce, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą... Kol 4,6

Drodzy w Chrystusie!

Miły gest, uśmiech i życzliwość można wpisać na listę „leków” na wiele codziennych dolegliwości. Te gesty, zachowania mogą wiele zmienić. Mogą uczynić życie bardziej znośnym, wiadomości, czasami nawet te nienajlepsze, łatwiejszymi do przyjęcia. Uprzejmość powinna być na stałe wpisana do katalogu chrześcijańskich cnót. Taka postawa powoduje, że czujemy się dobrze w towarzystwie ludzi, którzy tak zachowują się wobec nas, tak samo więc powinni czuć się ci, którzy spotykają nas i z nami przebywają.

Apostoł Paweł w słowie na maj zwraca nie tylko uwagę na posta-

wę i formę wypowiedzi, ale także na ich treść. To co mówimy powinno budować bliźniego, powinno mieć odpowiedni smak. Tak jak sól dodaje smaku potrawom, tak słowa chrześcijanina powinny nadawać sens i smak życiu, aby tych którzy nie poczuli do tej pory „smaku” Boga, mogli się z nim zapoznać, zadziwić, zachwycić i pokochać.

Życzę Wam drodzy, abyście zawsze w swoim życiu czuli smak Boga i Jego Słowa. Życzę nam, jako członkom kościoła Jezusa Chrystusa, abyśmy byli świadectwem Jego pokoju, miłości i łaski, by ludzie, którzy do nas przychodzą i być może po raz pierwszy zasiadają w kościelnej ławce poczuli, że bycie we wspólnocie Jezusa Chrystusa daje poczucie bezpieczeństwa i sensu.

Z modlitwą o Was

Wasz Duszpasterz



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Rozważanie

Potem ukazał się znowu Jezus uczniom nad Morzem Tyberiadzkim, a ukazał się tak: (2) Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. (3) Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. (4) A kiedy już było rano, stanął Jezus na brzegu; ale uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. (5) Rzekł im więc Jezus: Dzieci! Macie co do jedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie. (6) A On im rzekł: Zapuscie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zapuscili więc i nie mogli jej już wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb. (7) Wtedy ów uczeń, którego miłował Jezus, rzekł Piotrowi: Pan jest. Szymon Piotr więc, usłyszawszy, że Pan jest, prze-

pasął się szatą, był bowiem nagi, i rzucił się w morze; (8) drudzy zaś uczniowie przybyli w łodzi, bo byli niedaleko od lądu, mniej więcej na dwieście łokci, ciągnąc sieć z rybami. (9) A gdy wyszli na ląd, ujrzeli rozniecone ognisko i rybę położoną na nim, i chleb. (10) Rzekł im Jezus: Przynieście kilka ryb, które teraz złowiliście. (11) Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż ich tyle było, nie podarła się sieć. (12) Rzekł im Jezus: Pójdźcie i spożywajcie. A żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to Pan. (13) A Jezus zbliżył się, wziął chleb i dał im, podobnie i rybę. (14) Trzeci to już raz ukazał się Jezus uczniom swoim po wzbudzeniu z martwych.

Ewangelia Jana 21,1-14

Wybrzeże jeziora Galilejskiego, zwanego Morzem Tyberiadzkim było dla uczniów Jezusa miejscem bardzo znanym. To właśnie tu spędzili większość swojego życia, to tu z ciężkiej pracy własnych rąk utrzymywali swoje rodziny, swoich bliskich. To w końcu tu, wielu z nich, po raz pierwszy spotkało Jezusa i to od tego miejsca zaczęła się ich droga z Nim. To tu w większości powołani zostali na uczniów. Miejsce zatem szczególne, takie do którego z pewnością powracali z ogromnym sentymentem. Myślę, że każdy człowiek ma takie miejsca, za którymi tęskni, które z jakiegoś powodu są mu bliskie, bo kojarzą się z pięknymi przeżyciami, z ciepłem i miłością, ze spotkaniami z przyjaciółmi, z rodziną. Są to najczęściej miejsca naszego dzieciństwa, naszej bez troski, miejsca rodzinnych spotkań, rozmów, zwierzeń, miłosnych uniesień, ale także duchowych przeżyć. Dla uczniów właśnie Galilea była takim skrawkiem ziemi, na którym czuli się u siebie. Tam też, zgodnie z poleceniem Zmartwychwstałego Jezusa kierują swoje kroki po wszystkich wydarzeniach jakie w ostatnich dniach miały miejsce w Jerozolimie. Teraz potrzebowali trochę otuchy, spokoju, powrotu do normalnego życia, bo ostatnie dni były dla nich niewyobrażalnie

trudne. Najpierw to potworne rozstanie z Jezusem i związana z tym bezradność, lęk o własne życie, próba ucieczki od rzeczywistości, w końcu szokująca wiadomość o zmartwychwstaniu i spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem. Do tego wszystkiego jeszcze świadomość własnej słabości i zawodu mimo obietnic... Po takiej dawce emocji i przeżyć, każdy potrzebowałby spokoju, może przemyślenia i przepracowania wszystkich doznań, a gdzie najlepiej się wyciszyć, wyłączyć, jeśli nie w miejscach, w których czujemy się bezpiecznie? Może właśnie dlatego uczniowie po trzech latach znowu pojawiają się nad brzegiem Jeziora Galilejskiego i wracają do dawnych zajęć. Tu dochodzi do kolejnego nieoczekiwanego spotkania. Historia ta ukazuje przebieg spotkania uczniów ze Zmartwychwstałym Jezusem. Możemy ją odczytywać jako relację z pewnego wydarzenia, ale możemy też pokusić się o zinterpretowanie tej historii w nieco inny, symboliczny sposób i odnieść ją do naszego kościelnego, czy jak kto woli duchowego, życia. Postawmy sobie kilka pytań i spróbujmy znaleźć na nie odpowiedzi w kontekście tej zmartwychwstaniowej historii. Pierwsze i zasadnicze pytanie jest następujące: Po co istnieje Kościół? Odpowiedzi może być wie-

le. No bo istnieje już prawie od zawsze, jak nam się wydaje, bo przecież 2000 lat to w kontekście życia ludzkiego prawie od zawsze... bo ma do spełnienia misję... jaką? Przede wszystkim głosz-

Jezusa Chrystusa przedstawia w moich oczach wypełniona sieć, którą wyciągnęli uczniowie po jej powtórny zarzuceniu. Pamiętajcie, jak Jezus powiedział kiedyś do Piotra: Nie bój się, od tej pory



nie Ewangelii słowem i czynem. Do tego przecież został powołany. Taki misyjny nakaz otrzymali uczniowie od Jezusa: Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy będzie potępiony. Mk 16,15-16 Ważnym wymiarem Kościoła jest jego wspólnotowy charakter. To my, jak tu jesteśmy, tworzymy wspólnotę ciała Chrystusowego. Ten wspólnotowy charakter Kościoła

ludzi łowić będziesz (Łk 5,10b) to było wtedy gdy powoływał go na swojego ucznia. Teraz te słowa z całą pewnością Piotr sobie przypominał. Jego powołaniem nie było już łowienie ryb, ale pozyskiwanie ludzi dla Jezusa, głoszenie Dobrej Nowiny o tym, że Bóg daje człowiekowi odpuszczenie grzechów i powołuje do życia wiecznego. To jest też powołaniem Kościoła - głosić ludziom nadzieję, mówić o Bożej Miłości. To jest zadanie dla nas ludzi Ko-

ścioła Jezusa Chrystusa. Musimy jednak pamiętać, że skuteczność naszego działania nie zależy od nas. Uczniowie – rybacy, kiedy polegali tylko na sobie, wyłącznie na swoich umiejętnościach, nawet na swojej ciężkiej pracy, wyciągnęli puste sieci. Ich zaangażowanie nie dało oczekiwanego rezultatu. Dopiero kiedy wykonali tę samą czynność na polecenie Jezusa, ich trud przyniósł efekt. Myślę, że w naszym kościelnym życiu jest podobnie. Choćbyśmy nie wiadomo co robili, choćbyśmy organizowali nie wiadomo jakie uroczystości i wydarzenia, choćbyśmy nieustannie sięgali do naszej historii i przywoływali na pamięć wielkich tego świata i kościoła, a w tym naszym całym zaangażowaniu zapomnieli o Tym, który nas powołuje i posyła na misję, to nasze sieci będą puste. Nie chodzi oczywiście aby konkurować ze sobą i chwalić się kto ilu ludzi przyprowadził do kościoła. Nie, chodzi o to, aby ludzie usłyszeli głos Jezusa i poznali, że tylko w Nim człowiek może doznać przemiany i stać się częścią Jego Kościoła. To też jest bardzo ważne ostrzeżenie dla nas duchownych, abyśmy nie głosili swojej nauki, ale głosili Chrystusa, nie wyłącznie Jezusa historycznego, ale Chrystusa zmarłego, bo to On jest tym, który powołuje i nadaje sens ist-

nieniu wspólnoty Kościoła. On gromadzi nas przy Stole Pańskim, On karmi nas darami swojej łaski. To w Jezusie Chrystusie tworzymy jeden niepodzielny Kościół. Kościół, który jest różnorodny, tak jak zapewne różne były te złowione w sieć ryby, ale Kościół, w którym jest miejsce dla każdego, bo Bóg nie numeruje miejsc w kościelnych ławkach. Kościół Jezusa Chrystusa jest pojemny, nie pęknie w szwach. On, tak jak ta sieć z dzisiejszej historii nie rozerwie się mimo wielkiej ilości tych którzy dają się pozyskać dla Jezusa Chrystusa. Czy ty dałaś, czy dałeś się pozyskać dla Chrystusa? On chce aby każdy z nas był zaangażowanym i świadomym członkiem Jego Kościoła, bo to dla nas umarł i zmartwychwstał! Niech będzie Mu za to cześć i chwała! Amen.

Kazanie wygłoszone w Słupsku, w niedzielę Quasimodogeniti 23.04.2017 r.



Podczas kazania w święto Wniebowstąpienia Pańskiego ksiądz odniósł się do historii z Dziejów Apostolskich i zapytał dzieci zgromadzone na nabożeństwie:

- Jak myślicie, czy ci dwaj mężczyźni w białych szatach, którzy pojawili się nagle przy uczniach Jezusa, byli aniołami?

Mała Jadzia na to:

- Wcale nie, bo chłopcy to nie są aniołki!

Matka pyta swojego syna:

- Krzysiu, czy masz jakieś postanowienie na czas wielkiego postu?

- Tak, oczywiście - odpowiedział Krzyś. - Postanowiłem przez cały wielki post nie dawać naszemu psu kiełbasy!

Ksiądz zaprasza młodą parę, która ma zamiar się pobrać, na rozmowę przedślubną. Podczas rozmowy okazuje się, że młodzi nie wybrali jeszcze wersetu biblijnego na swój ślub. Ksiądz, chcąc ułatwić im zadanie, proponuje:

- Co byście powiedzieli na słowo: "Dokąd ty pójdziesz, tam i ja pójdę...?"

- Lepiej nie - wtrąca panna młoda. - Mój przyszły mąż jest listonoszem...

Ksiądz na lekcji religii strofuje Renatkę:

- Dlaczego znowu wczoraj byłaś nieobecna na lekcji? Jaką wymówkę masz tym razem?

Na to Renata ściszonym głosem:

- Nie mam żadnej wymówki. Mój dziadek zmarł i wczoraj był jego pogrzeb...

- Co? Znowu? - pyta duchowny. - Już dwa razy mi to opowiadałaś, za kogo ty mnie masz? Na to Renata:

- Wcale nie miałam tego na myśli. A poza tym nie mogę nic za to, że moja babcia za każdym razem znowu wychodzi za mąż...

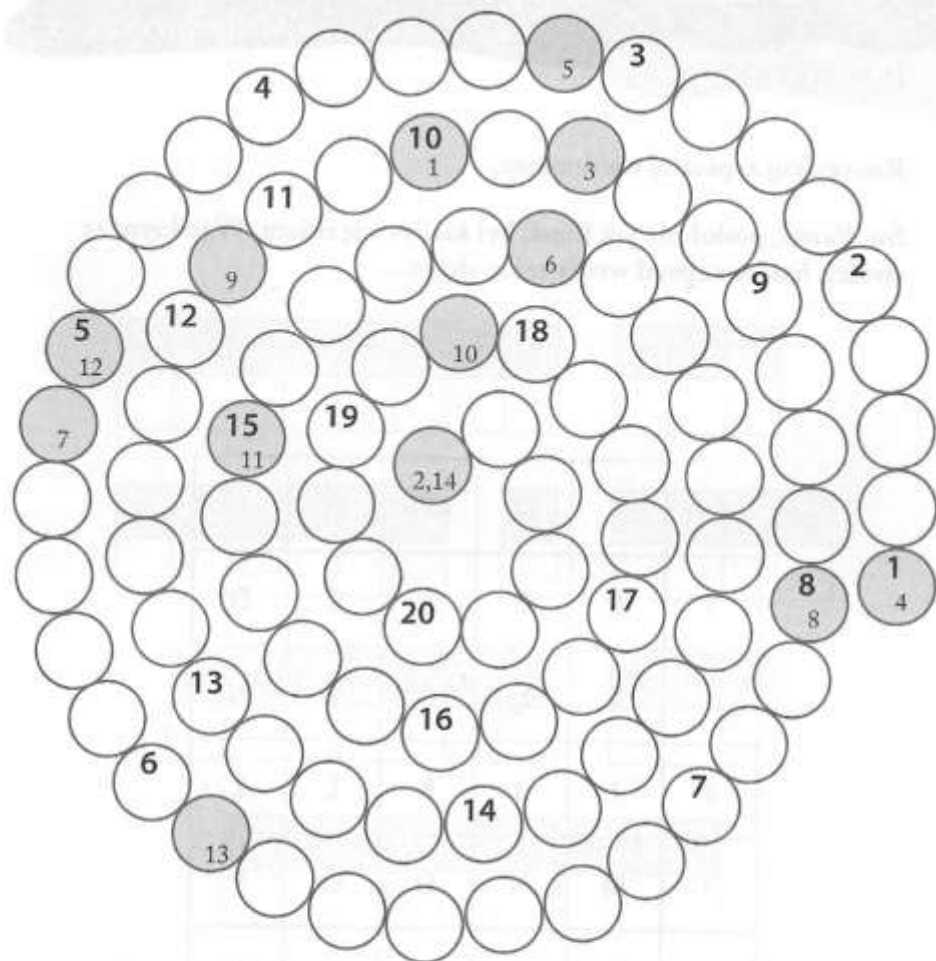
W swoim życiu Jakub doświadczył wielu przygód. Możesz o nich przeczytać w Biblii od 25 rozdziału 1 Księgi Mojżeszowej. Jakub oszukiwał i sam został oszukany, zmagał się z ludźmi i z samym Bogiem, był przekonany, że stracił ukochanego syna, ale po wielu latach spotkał się z nim w Egipcie. Pod koniec życia Jakub błogosławił swoich synów. Jest

dla nas przykładem wiary - pomimo tego, że miał na swoim koncie oszustwa i porażki, ufał Bogu i pozwolił Mu, by go zmieniał. Pamiętaj - marne początki mogą być tylko wstępem do prawdziwie zwycięskiego życia, jeśli tylko pozwolimy Bogu, by nas zmieniał i prowadził!

dla starszaków



1. Ułóż słowo z liter M O O P C.
2. Pieczywo z mąki i drożdży.
3. Jakiej części ciała Jakuba dotknął Anioł w czasie walki?
4. Między śniadaniem a kolacją.
5. Ta, która przyśniła się Jakubowi, sięgała aż do nieba.
6. Kto schodził i wchodził po drabinie?
7. Imię brata Jakuba.
8. Zmaganie się przeciwników. Tak nazywamy też czasem mecz lub inne zawody sportowe.
9. Tropikalny słodki owoc, podobny do wielkiej szyszki, z kępką liści na szczycie.
10. To, co Ci się śni, kiedy śpisz.
11. Czas od zachodu do wschodu słońca.
12. Tryb rozkazujący drugiej osobie liczby pojedynczej czasownika "czekać".
13. Inaczej: Kuba.
14. Kończy nabożeństwo.
15. Był nim Izaak dla Jakuba i Ezawa.
16. Mierzysz go zegarkiem lub stoperem.
17. Zewnętrzna powłoka Twojego Ciała lub materiał, z którego robi się kurtki.
18. Jego ojczystym językiem jest język arabski.
19. Był nim Ezaw dla Jakuba.
20. Inaczej: stada owiec.



hasło:



1 2 3



4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14



dla najmłodszych

Dla młodszych:

Pokoloruj obrazek przedstawiający sen Jakuba. W tym śnie Bóg obiecał mu, że będzie z nim wszędzie i będzie go strzegł:



Piórem...

Justyna Minkina

Dziękuję Ci, Panie za to
Że czasem nie muszę wypowia-
dać słów
A Ty, jak zawsze, wiesz, co chcę
wyrazić
Dziękuję, Panie, że mogę Ci
czasem
Przedłożyć tylko moje łzy
A przedmiot mojego smutku
Nie jest dla Ciebie zagadką
Dziękuję, że w milczeniu mogę
Mocno się w Ciebie wtulać
A Ty nie pytasz: Dziecko, co Ci
jest?
Bo Ty wiesz
Mocniej, głębiej i dokładniej
niż ja
Co mi jest...
Dlaczego...
I jak bardzo jestem zraniona
I ile w tym mojej winy...

Dziękuję, że mogę mieć świa-
domość
Że Ty chcesz mnie uspokoić
I pokazać jasną drogę
Bym już wiedziała, co mogę
zrobić...
Dziękuję Ci, Panie
Że nigdy nie zostawiasz mnie
w pustce nieodpowiedzi
Że zawsze chcesz się pokazać
Jeśli tylko bardzo pragnę Cię
zobaczyć.

Tato, dziś chcę wyrazić moją
wdzięczność
Bo przypominam sobie dziś

wszystkie te chwile
Gdy poczułam Twój dotyk
Wszystkie te momenty, kiedy
stałam sama
Bez „widoków”, bez wyjścia,
płacząc już tylko suche łzy
A Ty stawałeś zawsze obok
I pokazywałeś światło w oddali
Do którego tylko trzeba było
dojść
By je ująć w dłonie
A Ty, Ojcze, niosłeś mnie wtedy
na rękach
Do światła, do życia, do na-
dziei...

Dziękuję, Panie za to
Że dzięki mojej słabości
Doświadczyłam Twojej mocy
Twojej troski
I tego, jak bardzo ważną dla
Ciebie jestem!

Panie, nie zamazuj nigdy
Śladów
Twojej łaski
W mej pamięci.



Ks. Andrzej Komraus

Od Genesis do Apokalipsy: Listy do Koryntian cz. 34

„Ja zaś postanowiłem sobie nie przychodzić drugi raz do was ku zasmuceniu. Jeśli bowiem ja was zasmucam, to któż może mnie rozweselić, jak nie ten, który przeze mnie jest zasmucony? A to właśnie napisałem, aby po przybyciu do was nie doznać smutku od tych, którzy mi radość sprawić winni, bo jestem tego pewien co do was wszystkich, że radość moja jest razem radością was wszystkich. Albowiem pisałem do was z głębi utrapienia i zbolątego serca, wśród wielu łez, nie abyście zostali zasmuceni, lecz abyście poznali nader obfitą miłość, jaką żywię dla was. Jeśli tedy ktoś zasmucił, to nie mnie zasmucił, lecz poniekąd – by nie powiedzieć za wiele – was wszystkich. Takiemu wystarczy ta kara, jaka została nałożona przez wielkość, tak, że przeciwnie, wy raczej powinniście przebaczyć mu i dodać otuchy, aby go przypadkiem nadmiar smutku nie po-

chłonał. Dlatego proszę was, abyście postanowili okazać mu miłość. Po to zresztą i pisałem, aby was wypróbować, czy we wszystkim jesteście posłuszni. Komu zaś wy coś przebaczacie, temu i ja; jeżeli w ogóle miałem coś do przebaczenia, przebaczyłem ze względu na was w obliczu Chrystusa, aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem są nam dobrze znane”

(2 Kor 2,1-11).

Bardzo osobisty charakter tego pisma wynika z ogromnej troski Apostoła o sprawy Zboru w Koryncie, nękanego różnego rodzaju podziałami i napięciami, które przeszkadzały w prawidłowym rozwoju duchowym tej społeczności. Jak wiemy, tworzyli ją różni ludzie, odmienni nie tylko pod względem statusu społecznego, ale również wywodzący się z różnych kręgów kulturowych i religijnych. Bardzo wielu spośród nich miało poważne trudności z

wyzbyciem się wcześniejszych przyzwyczajęń, związanych z tradycjami, w jakich się wychowywali i żyli. Wspomniałem już wcześniej, że niemożliwe było całkowite odgrodzenie się od świata, w którym żyli, pracowali, prowadzili najrozmaitsze przedsięwzięcia, wreszcie mieli krewnych, znajomych czy przyjaciół. A świat ten nieustannie wywierał na nich presję choćby samym swoim istnieniem. O wielu trudnościach, jakie przeżywali korynccy chrześcijanie, mówiliśmy zresztą przy okazji omawiania Pierwszego Listu do Koryntian.

Zbór nie był więc jednolity, był również podzielony. Nie wszyscy akceptowali Pawła. Miłośnicy filozofii i greckiej mądrości większym podziwem i szacunkiem darzyli Apollosa, znakomitego mówcę, ale przy tym bliskiego i zaufanego współpracownika Apostoła. Judeochrześcijanie natomiast wprost zwalczali Pawła, uważając go za uzurpatora, który przywłaszczył sobie tytuł i godność apostoła. Przywiązani do swej tradycji kulturowej i religijnej, pragnęli nałożyć na wszystkich chrześcijan obowiązek przestrzegania obyczajów i obrządków mozaistycznych.

Nie jesteśmy dziś w stanie określić wszystkich przeciwników Apostoła Pawła w Zborze Ko-

rynckim, bo po prostu nasze wiadomości na ten temat nie są wystarczające. Jedno wszakże jest pewne: narastające napięcia doprowadziły do tego, że jeden z oponentów Pawła wyrządził mu wielką zniewagę. Odczuł ją nie tylko sam znieważony, ale – co więcej – dotknęła ona dużej części korynckich wierzących, może nawet cały zbór. Sprawca zniewagi poniósł konsekwencje swego czynu i wymierzono mu odpowiednią karę. Prawdopodobnie przygotowywano jakieś dalsze wystąpienia przeciwko winowajcy, jednakże Paweł zdecydowanie przestrzega przed takim postępowaniem. Wprowadzie ów koryncki chrześcijanin zawinił, ale – jak wynika z treści Listu – winę swą uznał, a zdecydowana reakcja ze strony zborowników sprawiła, że pogrążył się w żalu. Trzeba okazać mu teraz miłość, aby w ten sposób dopomóc mu do powrotu do normalnego chrześcijańskiego życia. Trzeba wyciszyć gniew i zapomnieć o własnym cierpieniu; inaczej nie może być mowy o prawdziwym przebaczeniu.

Sytuacja, o jakiej pisze Paweł, daleko wykracza poza zwykłe sprawy osobistego kontaktu Apostoła z korynckimi chrześcijanami. Chodzi tu bowiem o sytuacje, jakie zdarzały się i zdarzają, a zdarzyć się mogą w każdej społeczności chrześcijańskiej. Praw-

dziwie wierzący chrześcijanin z całą pewnością nie patrzy na wszystkich krytycznie, by znaleźć jakiś powód do uwag czy nagany. Wie bowiem, że sam jest niedoskonały, i że nie może uważać się za jakiś chodzący ideał. To oczywiste. Nie znaczy to jednak, że nie trzeba zwracać uwagi czy napominać tych, którzy na takie napomnienie zasługują. Ważne jednak, aby czynić to w duchu miłości, a nie ze złością i w gniewie. Barclay pisze: *„Czasem powstrzymujemy się od udzielania napomnień, kierując się złe pojętą uprzejmością lub chęcią uniknięcia kłopotów. Jednak wymigiwanie się, stosowanie uników, prowadzi do jeszcze większych kłopotów, a spokój podszyty tchórzostwem jest zarzewiem jeszcze większego niebezpieczeństwa. Jeżeli kierujemy się miłością i rozważą, nie bierzemy pod uwagę własnej osoby, lecz ostateczne dobro innych, to przekonamy się, że jest czas, gdy należy mówić, i czas, gdy należy milczeć”*.

Dyscyplina jest bardzo ważna w zborze i nie można o niej zapominać, nie można jej lekceważyć. Stosowanie środków dyscyplinarnych nie może być jednak przesadne; w żadnym wypadku nie może prowadzić do doprowadzenia obwinionego do stanu rozpaczy. Nadmierna surowość może spowodować odejście napomnianego od społeczności zborowej.

Kara nie może zniechęcać. Nie wolno pobłażać, ale też nie wolno niszczyć. Apostoł Paweł, wzywając do przebaczenia pisze, by czynić to ze względu na Chrystusa, dosłownie: „w obliczu Chrystusa”. Zawsze powinniśmy pamiętać słowa Modlitwy Pańskiej: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Bez naszego przebaczenia nie ma dla nas przebaczenia. O tym nie wolno zapominać. Zwraca też Apostoł w tym wszystkim uwagę na jeszcze jedną sprawę: *„aby nas szatan nie podszedł”*. Tak więc zachęta do wspólnego i łagodnego postępowania ma na celu uchronienie winnego od dalszego pogrążania się w grzechu, a więc tym samym od służenia szatanowi. Szatan może zawładnąć człowiekiem, którego nazbyt surowo napominamy. *„Jego zamysły bowiem są nam dobrze znane”* – stwierdza Paweł, a nam przypominają się znane słowa z Pierwszego Listu Św. Piotra: *„Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć”* (1 P 5,8).

Czytając Listy Apostolskie, czytając pisma Apostoła Pawła, pamiętajmy, że nie są one jedynie dokumentem przeszłości i świadectwem wspaniałej wiary; są one dla nas nauką i napomnieniem, aby pamiętając o doświadczeniach naszych ojców wiary, ufnie wsłuchiwać się w Boży głos, który

przemawia z kart tych ksiąg, które stanowią Pismo Święte.

Drugi rozdział Drugiego Listu do Koryntian kończy wyznanie Apostoła Pawła:

„Gdy przybyłem do Troady dla zwiastowania ewangelii Chrystusowej, a drzwi zastałem otwarte w Panu, nie zaznałem spokoju ducha, bo nie zastałem tam Tytusa, mego brata; toteż pożegnawszy się z nimi, odszedłem do Macedonii. Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdalny? Bo my

wimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga” (2 Kor 2,12-17).

Analizując Drugi List do Koryntian, wybitny polski biblista Edward Szymanek zauważa, że List ten dzieli się na trzy części. Część pierwsza, obejmująca pierwszych siedem rozdziałów, ukazuje stosunki Apostoła ze zborom w Koryncie. Część druga, obejmująca rozdziały ósmy i dziewiąty, zawiera instrukcje dotyczące zbiórki na rzecz zboru w Jerozolimie. Część trzecia, rozdziały dziesiąty do trzynastego, poświęcona jest obronie apostołskiej godności Pawła. Oczywiście podział taki, chociaż uzasadniony, jest dość pobieżny; dopiero dokładne przyjrzenie się tekstowi Listu odkrywa bogactwo tematów, jakie to pismo apostołskie zawiera.

Tak więc, przypatrując się części pierwszej, którą obecnie omawiamy, poznajemy przeżycia Apostoła, który doświadcza niebezpieczeństwa utraty życia w Azji, a następnie zmienia trasę i program swej wędrówki apostołskiej nie dla jakichś mało ważnych powodów, ale aby uzyskać przebaczenie

dla tego, kto mu wyrządził znieprawę. Dalej uzasadnia Paweł wiel-



nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mó-

kość swego apostolatu, wykazując wyższość posługi Nowego Przymierza nad posługą Starego Przymierza; odkrywa też udręki i nadzieje, jakie niesie ze sobą posługa apostolska, która jest posłannictwem Chrystusa, a jej celem jest doprowadzenie do pojednania świata z Bogiem. Trudności, jakie towarzyszą misji apostolskiej, stanowią jednocześnie zachętę do otwierania serca przed Koryntianami. Ostatni fragment części pierwszej wspomina o przybyciu Tytusa do Macedonii z dobrymi wiadomościami.

Trzeba pamiętać, że sytuacja zboru w Koryncie w czasie, gdy powstawał Drugi List, miała wpływ na podejmowane w nim tematy: Paweł Apostołem Jezusa Chrystusa; stosunek Nowego Przymierza do Starego; jedność zboru, jedność Kościoła.

Wracając do zacytowanego fragmentu Listu widzimy, że Paweł, po wyjaśnieniu okoliczności, w jakich doszło do powstania tego pisma, składa Bogu dziękczynienie za wszystko, czego dokonał: *„Lecz Bogu niech będą dzięki, którzy nam zawsze dają zwycięstwo w Chrystusie”*. Dla opisanego zwycięstw duchowych, odnoszonych przez wyznawców Chrystusa, Apostoł posługuje się obrazami zaczerpniętymi z różnych dziedzin życia. Zwycięstwo nawiązuje do znanego w świecie antycznym

triumfu, uroczystości z udziałem zwycięskiego wodza wojsk zdobywających nowe obszary dla Imperium, uroczyste wjeżdżającego do Rzymu, witanego przez rozentuzjzmowane tłumy. Odwołując się do historycznych interpretacji tego tekstu, Eugeniusz Dąbrowski podkreśla, że wszystkie wyrażają słuszne przekonanie, że sprawcą triumfu jest sam Bóg, prowadzący w swoim orszaku tych, którzy przyczynili się do zwycięstwa wiernych wyznawców.

Drugim akcentem tego fragmentu – zauważa E. Dąbrowski – jest metafora wonności jako symbolu siły ducha i nadprzyrodzonego poznania. Wonność może być bardzo silnie odczuwana, chociaż nie jest dostrzegalna. Sens tej metafory można więc właśnie odczytywać w ten sposób: wonność jest symbolem wiedzy o rzeczach niewidzialnych. Metafora ta w dalszym ciągu tekstu rozrasta się jeszcze bardziej, stając się wielowarstwową metaforą; jest już nie tylko „wonnością poznania”, ale również „wonnością śmierci” i „wonnością życia”.

Przy okazji znowu wracamy do triumfalnego pochodu zwycięskiego wodza. Podczas takiego pochodu, bezpośrednio przed wodzem, jadącym na rydwanie, kroczyli kapłani, spalający wonne kadzidła, otaczające nie tylko wodza, ale i cały orszak, przyjemnym

aromatem. W orszaku Chrystusa-Zwycięzcy podążają Apostołowie, dodający Jego wielkości splendoru; to oni są owym kadzidłem, sprawiającym rozchodzenie się wonności poznania Bożego po całej ziemi. Wonnością poznania Bożego jest Ewangelia, głoszona ludziom. Jak pisze E. Szymanek: *„Wonią więc uświetniającą zwycięstwo zmartwychwstałego Chrystusa jest dobra nowina o zbawieniu, jest On sam, którego mocą i autorytetem działają Apostołowie. Ich zatem wielkość płynie ze Zbawiciela. Dalszy ciąg przenośni o woni mówi o ‘idących na zatracenie’ (w. 15) – oni również są ogarnięci tą wonią. Trzeba tu nadal widzieć obraz pochodzenia triumfalnego – biorą w nim udział pokonani wrogowie. Ich obecność jest elementem podkreślającym zwycięstwo, ale dla nich samych oznacza pójście na śmierć, gdyż zwycięskie wejście kończyło się ofiarą składaną bóstwom i egzekucją zwyciężonych. Głoszona przez Apostołów ewangelia niesie zatem życie i zwycięstwo dla tych, którzy ją z wiarą przyjęli, a śmierć i hańbę dla tych, którzy ją odrzucili (w. 16)”*.

Pawłowa metafora przypomina więc bardzo ważną prawdę. Wobec Ewangelii możliwe są tylko dwie postawy: albo uwierzyć i być zbawionym, albo odrzucić (choćaby przez obojętność) i skazać się na potępienie. Myślę, że

będzie dobrze, jeśli przypomnimy w tym miejscu słowa Jezusa, wypowiedziane podczas rozmowy z Nikodemem, dostojnikiem żydowskim: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego są dokonane w Bogu”* (J 3,16-21).

Paweł nie obawia się swych przeciwników, których nazywa „handlarzami Słowa Bożego”. Jego intencje są czyste. Ma świadomość, że jego poselstwo pochodzi od Boga i że głoszona przez niego nauka jest zgodna z tym, co mówił sam Chrystus. Stąd też nie obawia się ludzkich opinii, ponieważ sam nigdy nie odstępował od Boga i nie sprzeniewierzał się Chrystusowi.

O tym, co za nami

Chrzty

W Niedzielę Wielkanocną oraz w niedzielę Misericordias Domini, nasza Parafia powiększyła się o dwie osoby. W sakramencie Chrztu Św. do grona parafian, ale przede wszystkim do grona Dzieci Bożych „wpisanych” zostało dwoje dzieci Helenka Szubert (16.04) oraz Wojciech Dudziak (30.04). Helence i Wojtkowi, ich rodzicom i rodzeństwu, jak również najbliższym oraz chrzestnym życzymy nieustającej obecności Chrystusa w życiu oraz Błogosławieństwa Bożego na każdy dzień wzrastania w wierze.

Nabożeństwo wielkanocne w Lęborku

Tegoroczne wielkanocne nabożeństwo w Lęborku miało szczególny, międzynarodowy charakter. Gościł na nim bowiem ks. Eberhard Reuter z Berlina z żoną Matyldą oraz liczną rodziną (razem 18 osób). Dla pochodzącego z Lęborka 87 letniego ks. Reutera była to podróż bardzo sentymentalna, bo wielu spośród swo-



ich wnucząt mógł pokazać miejsca, w których spędził dzieciństwo i młodość. Dziadek ks. Eberharda Reutera, Alfred Reuter był w latach 1892-1932 proboszczem

naszej Parafii (wówczas parafii staroluterskiej). Ks. Eberhard Reuter był także inicjatorem zbiórki funduszy na remont kaplicy w Lęborku. Dzięki jego zaangażowaniu otrzymaliśmy ofiarę w kwocie 8200 Euro, co stanowiło część wkładu własnego w remont kaplicy. O oprawę muzyczną nabożeństwa zadbała rodzina Reuter (wiolonczela, skrzypce, flet i gitara) a o ciasto i ciepłe napoje po nabożeństwie (w kaplicy zimowej) pp. Grażyna i Waldemar Ciupak.



Pogrzeb Clausa-D. Schmidta

20.04.2017 w Stralsundzie odbył się pogrzeb naszego brata w Chrystusie i przyjaciela, autora 10 książek o Lęborku, Clausa Dietricha Schmidta. Pogrzeb na cmentarzu miejskim w Stralsun-

dzie prowadził mistrz ceremonii oraz ks. Wojciech Froehlich. Przemówienie pogrzebowe oparte było na fragmencie Psalmu 68,20 który był także werselem konfirmacyjnym zmarłego. W uroczystościach pogrzebowych udział wzięła 12 osobowa delegacja z

Lęborka. List kondolencyjny przesłał Burmistrz Lęborka Witold Namyślak. Wspomnienie pośmiertne w lęborskiej kaplicy zostało wygłoszone 23 kwietnia. W nabożeństwie wzięli udział przyjaciele Clausa oraz przedstawiciele samorządu z burmistrzem miasta na czele.



Rekolekcje Rodzin Pastorskich

Po wieloletniej przerwie, biskup diecezji ks. prof. Marcin Hintz wraz z żoną zaproponowali i zorganizowali rekolekcje dla rodzin pastorskich. Ponad 40 osobowa grupa duchownych i ich rodzin rozpoczęła swoje wspólne rekolekcje i przebywanie ze sobą wieczorem, 1 maja, na promie płynącym z Gdyni do Karlskrony. Po dopłynięciu do Szwecji przewodnik pokazał nam portowe miasto, opowiedział jego historię, pokazał kościoły i muzeum marynarki wojennej. Z Karlskrony przemieściliśmy się autokarem do Kalmaru, gdzie w katedrze mieliśmy możliwość skupienia się wokół Słowa Bożego. W rekolekcyjnym rozważaniu poprowadził nas ks. Wojciech Froehlich.

Grupa robocza

5.05.2017 w naszej Parafii miało miejsce spotkanie grupy roboczej w ramach partnerstwa naszej diecezji i diecezji wrocławskiej z Kościołem Północnych Niemiec. W spotkaniu wzięło udział 10 osób z Polski (Koszalin, Szczecin) i z Niemiec (Greifswald, Pasewalk, Penkun). Spotkania grupy odbywają się 2 razy w roku.





TEATR LALKI
TĘCZA

Zapraszamy dzieci ze Szkółki Niedzielnej na wspólne wyjście do Teatru Lalki Tęcza na spektakl pt.:

„Tylko jeden dzień”

Sobota, 13 maja 2017

Godz. 11:00

Jak poradzić sobie z życiem, które trwa tylko jedną dobę? Czy takie życie jest ważne? Bohaterowie spektaklu „Tylko je-

den dzień” przekonują, że tak. Opowieść osnuta jest na historii Muszki. To właśnie jej natura przeznaczyła tak krótką egzystencję. Przyjaciele – zaur-

czeni delikatnością Muszki i zmartwieni jej nadchodzącą śmiercią robią wszystko, by odsunąć od niej myślenie o tym, co nieuchronne. „Tylko jeden dzień”, baśń sceniczna Martina Baltscheita, to pełna rozmaitych zabaw i przygód wędrówka Muszki, Lisa i Dzika, która przetrada się w opowieść o przywiązaniu, przyjaźni i miłości. Śmierć i odchodzenie ujęte jest w sposób pomagający oswoić ten trudny dla wszystkich – nie tylko dla maluchów – temat. Gorąco polecamy!





KONKURSY reformacyjne

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA W SŁUPSKU
ORAZ ZESPÓŁ SZKÓŁ SAMORZĄDOWYCH W KOBYLNICY
OGŁASZA KONKURSY Z OKAZJI JUBILEUSZU 500 LAT REFORMACJI

MIĘDZYNARODOWY KONKURS MAŁYCH FORM LITERACKICH

Poesia Semper Reformanda

FORMY I TEMATYKA

wiersze, opowiadania, fraszki związane z ideami Reformacji:

wiara, miłość bliźniego, tolerancja, tożsamość
(narodowa, językowa, wyznaniowa)

KATEGORIE WIEKOWE

- do 11 roku życia
- od 12 do 18 roku życia
- powyżej 18 roku życia
- nauczyciele szkół publicznych i niepublicznych

MIĘDZYNARODOWY KONKURS PLASTYCZNY I FOTOGRAFICZNY

Naśladowanie

TECHNIKI I TEMATYKA

Technika: prac dowolna (płaska).

Tematyka prac: naśladowanie, wiara, wspólnota, woda
(w rozumieniu religijnym, symbolicznym itp.)

KATEGORIE WIEKOWE

Prace plastyczne:

- do 10 roku życia
- od 11 do 15 roku życia
- od 16 do 19 roku życia

Prace fotograficzne:

wiek autora nie może przekroczyć 19 lat
(brak podziału na kategorie wiekowe)

PRACE KONKURSOWE NALEŻY PRZESYŁAĆ DO 9 CZERWCA 2017 ROKU.



Więcej na temat konkursów – regulamin i karta zgłoszenia:
www.zsskobylnica.pl i www.slupsk.luteranie.pl



Powołane

Na rynku wydawniczym ukazała się szczególna publikacja pt. „Powołane”. To książka o młodych dziewczynach, które poświęcają swoje życie, o kobietach, które z miłości do Chrystusa podejmują pracę na rzecz innych, i o ewangelickich diakonissach, których zapłatą jest to, że mogą służyć.

We wstępie książki ks. Marek Londzin, duszpasterz diakonatu, napisał: „W książce Powołane sięgamy do chwil, gdy Bóg w ukryciu zasiewał swoje ziarno w życiu różnych kobiet. (...) Poznasz ich historie, zmagania, radości i smutki w realizowaniu swojego powołania – niesienia pomocy innym poprzez wiarę

czynną w miłości i zaufanie Chrystusowi”.

Dzięki tej książce możemy poznać wszystkie siostry należące do Diakonu Żeńskiego

„Eben-Ezer” w Dziegielowie po wojnie, a więc te z okresu przedwojennego, które powróciły do Diakonu, gdy został reaktywowany lub przeszły z innych diakonatów, a także te, które wstąpiły do Diakonu po wojnie oraz przyłączyły się do niego po scaleniu diakonatów szczątkowych.

Mowa tu o Diakonie „Ostoja Pokoju” w Miechowicach i warszawskiej „Tablicie”.

To pierwsza tego typu publikacja, w której znajdują się życiorysy, świadectwa i historie służby ewangelickich sióstr diakonis, a wszystko to opatrzone pięknymi zdjęciami od 1926 roku do współczesności.

Życzymy dobrej lektury i odkrywania Bożego powołania!

Zespół Wydawnictwa Warto.

Katechizm dla dorosłych

Luterański katechizm dla dorosłych pod redakcją Bożeny Giemzy i Marcina Hintza to książka napisana przez ewangelickich teologów i duchownych, dotycząca m.in. podstawowych zasad wiary, duchowości ewangelickiej, życia liturgicznego, problemów etycznych czy działań społecznych Kościoła – przedstawionych w kontekście Reformacji i istoty luteranizmu. Uzupełniona została o listę lektur w języku polskim, głównie z zakresu ksiąg wyznaniowych, teologii i historii Reformacji, podstaw teologii ewangelickiej oraz etyki i ekumenii.

Autorzy: dr Łukasz Barański, ks. Wojciech Froehlich, ks. dr Grzegorz Giemza, ks. bp prof. Marcin Hintz, ks. bp dr Adrian Korczago, ks. dr Adam Malina, ks. Marcin Rayss, dr Jerzy Sojka, ks. prof. Marek J. Uglor.

Zamówienia można składać w księgarni Warto
www.warto.com.pl

lub w Parafii zamówienia do 21 maja.



Klub Aktywizacji i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych

zaprasza osoby chętne do wzięcia udziału w zajęciach projektowych z zakresu:



- * **arteterapii**
- * **gimnastyki**
- * **nauki j. angielskiego**
- * **kulinariów**
- * **obsługi komputera**
- * **spotkań z psychologiem i innych.**

Projekt „Niemożliwe uczynić możliwym sezon III” skierowany jest do osób w różnym wieku z terenu miasta Słupska z orzeczeniem o niepełnosprawności. Klub czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-15.00. Numer telefonu 59 8424545. Klub mieści się na 7 piętrze biurowca przy Jana Pawła II.

Projekt prowadzony jest wspólnie z MOPR w Słupsku ze środków PEFRON.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

SPRZĘT REHABILITACYJNY



INFORMUJEMY, ŻE NASZA PARAFIA
DYSPONUJE SPRZĘTEM
REHABILITACYJNYM
DO WYPOŻYCZENIA.
(ŁÓŻKA ELEKTRYCZNE,
CHODZIKI, WÓZKI INWALIDZKIE)

PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GARDNA + GŁÓWCZYCE
7.05 3. Niedziela po Wielkanocy	9.30	10.30  		12.30
14.05 4. Niedziela po Wielkanocy		10.30  	8.30	
21.05 5. Niedziela po Wielkanocy	9.00	10.30  	8.30	
25.05 Wniebowstąpienie		16.00		
28.05 6. Niedziela po Wielkanocy		10.30		
04.06 Zesłanie Ducha Św.		10.30 Konfirmacja  		
11.06 Święto Trójcy Św.		10.30  	8.30	
18.06 1. Niedziela po Trójcy Św.	Ewangelickie Dni Kościoła			

Herbatka Parafialna



Szkółka Niedzielną



Komunia Święta



PLANY NA NAJBLIŻSZE MIESIĄCE

Data	Godz.	Wydarzenie	Miejsce
18-21.05		Diecezjalne obchody Jubileuszu Reformacji w Diec. Pomorsko-Wielkop.	Gdańsk/Sopot
20-21.05		Stolper Heimattreffen	Młyn/kościół
25.05	17.00	Rada Parafialna	Traugutta 16
5.06	17.00	Piknik na Zielone Świątki	Traugutta 16